

Rozważania: czwartek 7 tygodnia wielkanocnego

Rozważanie na czwartek 7
tygodnia wielkanocnego.
Proponowane tematy to:
wielkość Bożego daru; Duch
Święty zawsze nas odnawia;
wielkoduszność chroni nas
przed lękiem.

08-05-2022

- Wielkość Bożego daru;
- Duch Święty zawsze nas odnawia;

- Wielkoduszność chroni nas przed lękiem.
-

PAN JEZUS PRZED pójściem na krzyż z miłości do każdego mężczyzny i każdej kobiety pragnie nas wznieść na poziom własnej miłości. Pragnie w pewien sposób postawić nas na swoim poziomie, podarować nam wszystko co ma, wszystko co otrzymał. Dlatego ofiarowuje nam swoją głęboką bliskość z Bogiem Ojcem. «Chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im» (J 17,22), czytamy w Ewangelii dzisiejszej Mszy świętej. Pan Jezus pragnie, aby Ojciec, w pewien sposób, patrzył na nas z tą samą dumą, z jaką patrzy na Niego. I aby odziedziczyć to dziedzictwo ważne jest przede wszystkim zrozumienie, «że Bóg jest darem, że nie działa biorąc, lecz dając. Dlaczego to takie ważne? Ponieważ od tego jak

pojmujemy Boga, zależy nasz sposób bycia ludźmi wierzącymi. (...) Jeśli mamy w naszych sercach Boga, który jest darem, wszystko się zmienia. Jeśli uświadomimy sobie, że to, czym jesteśmy jest Jego darem, darem bezinteresownym i niezasłużonym, to wówczas także i my będziemy chcieli uczynić z naszego życia dar»^[1].

Pan Jezus ofiarowuje nam Ducha Świętego, dawcę wszystkich darów, miłość istniejącą pomiędzy Bogiem Ojcem a Nim. I wraz z nim daje nam jeden z jego owoców:

wielkoduszność, wielkość ducha wobec trudności. «Od tego, czy ty i ja postępujemy tak, jak chce Bóg — nie zapominaj o tym — zależy wiele istotnych rzeczy»^[2], mówił św.

Josemaría. Zostaliśmy wezwani do przyjęcia nieskończonej miłości, ale wiele razy nasze przyjęcie tej miłości nie odpowiada wielkiej skłonności do rozszerzania się, jaka została

podarowana naszemu sercu.

Możliwe, że często skupiamy się zbytnio na naszych słabościach i grzechach. Jednakże Duch Święty zawsze skłania nas do patrzenia w górę, do kontemplacji horyzontu, do powstania z większą mocą. To nie same nasze czyny, które zdobywają świętość, nie są nawet tym co najważniejsze: Bóg jest tym który sprawia, że nasze oddanie, to małe ziarnko gorczycy, rośnie i powoduje, że w jego cieniu wiele osób znajduje wytchnienie.

«TO ZŁY ZNAK, gdy życie naszych wspólnot doświadcza okresów „znużenia”, kiedy wolimy domowe zacisze, aniżeli nowość Boga.

Oznacza to, że szukamy schronienia przed wiatrem Ducha. Kiedy żyjemy, aby przetrwać i nie wychodzimy do tych, którzy są daleko, to nie jest

dobry znak. Duch Święty tchnie, ale my zwijamy żagle. A przecież wiele razy widzieliśmy, jak działa cuda. Często, właśnie w okresach najbardziej mrocznych, Duch wzbudzał najwspanialszą świętość! Bo On jest duszą Kościoła, zawsze ożywia go nadzieją, napełnia radością, obdarza owocami nowości, załączkami życia. Podobnie jak wtedy, gdy w rodzinie rodzi się dziecko: rozbija plan dnia, sprawia, że nie możemy się wyspać, ale przynosi radość odnawiającą życie, popychając je do przodu, poszerzając je w miłości. Zatem Duch wnosi w Kościół „smak dzieciństwa”. Sprawia nieustanne zrodzenie się na nowo. Ożywia miłość początków. Duch przypomina Kościołowi, że pomimo jego wielowiekowej historii, jest zawsze dwudziestoletni, że jest młodą oblubienicą, w której Pan jest zakochany do szaleństwa. Zapraszamy zatem nieustrudzenie Ducha Świętego tam, gdzie jesteśmy,

przyzywajmy Go, zanim podejmiemy działania: „Przyjdź, Duchu Święty”»^[3] .

Kościół kieruje się ku
Pięćdziesiątnicy, ku Zesłaniu Ducha
Świętego z nadzieją dostąpienia tego
daru. Pragnie napełnić się
wielkodusznością: «Nie zważaj na
grzechy nasze, lecz na wiarę swojego
Kościoła, i zgodnie z twoją wolą...»^[4] ,
modlimy się na Mszy Świętej. Nie
chcemy rozpraszać się
krótkowzrocznym spojrzeniem.
Chcemy skierować nasze spojrzenie
na to, co ostateczne, co nie przemija,
na miłość Boga do każdej osoby.
Święty Josemaría zachęcał nas do
skierowania naszego wzroku na
horyzont: «Nie patrzcie na nic
jedynie ludzkimi oczami, córki i
synowie moi. Nie patrzcie z nosem
tuż przy ścianie, ponieważ wówczas
nie zobaczylibyście nic więcej niż
tylko ścianę, fragment ziemi i czubki
waszych butów, które nawet nie są

czyste ponieważ pobrudziły się
pyłem z drogi. Podnieście głowę,
zobaczycie niebo, niebieskie albo
zachmurzone, ale oczekujące na
wasz lot. Przeszkody zmysłowości,
pychy, próżności, jednym słowem
ludzkiej głupoty, nie są tak wielkie,
aby mogły całkowicie zaślepić nasze
spojrzenie, jeśli sami tego nie
chcemy»^[5].
—

.....

«OBJAWIŁEM IM Twoje imię i nadal
będę objawiał, aby miłość, którą Ty
Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w
nich» (J 17,26), ciągnie Pan Jezus w
dzisiejszej Ewangelii. W niektórych
chwilach zwraca naszą uwagę fakt,
że apostołowie, odwiecznie wybrani
przez Chrystusa, czasami nie byli
zbyt świadomi, co działo się wokół
nich. Ale, w rzeczywistości, tacy
właśnie jesteśmy wiele razy my sami.
Często zdarza nam się skupić na tym

co nam najbliższe, natychmiastowe:
«Często nasze życie ustawia się
według logiki „mieć”, posiadania, a
nie dawania się. Wiele osób wierzy w
Boga, podziwia postać Jezusa
Chrystusa, ale gdy przychodzi
potrzeba utracenia czegoś z siebie,
cofają się, lękają się wymagań wiary.
Istnieje lęk przed rezygnacją z czegoś
pięknego, do czego jesteśmy
przywiązani; lęk przed tym, że
pójście za Chrystusem pozbawi nas
wolności, pewnych doświadczeń,
jakichś części nas samych. (...)
Musimy nauczyć się uznawać, że
tracić coś, nawet siebie samych dla
Boga prawdziwego, Boga miłości i
życia, to w gruncie rzeczy zarabiać,
odnajdywać się jeszcze pełniej. Kto
zawierza Jezusowi, doświadcza już w
tym życiu pokoju i radości serca,
których świat dać nie może, i których
nie może odebrać, jeśli raz zostały
przez Boga dane. Warto więc
pozwolić dotknąć się płomieniowi
Ducha Świętego!»^[6].

Przeciwny wielkoduszności jest lęk, małoduszność, pragnienie kontrolowania wszystkiego, nie podejmowanie żadnego ryzyka. Pozwolić pokonać się strachowi jest tym, co najłatwiejsze, ale przeczuwamy dokąd prowadzi ta droga. Duch Święty wyzwala nasze serca sparaliżowane przez strach. Przekształca nasze życie, ale robi to na swój sposób: «Przemiana dokonywana przez Ducha Świętego jest inna: nie rewolucjonizuje życia wokół nas, ale przemienia nasze serce; nie wyzwala nas natychmiast od problemów, ale wyzwala nas wewnętrznie, aby stawić im czoło, nie daje nam wszystkiego natychmiast, ale sprawia, że idziemy ufnie. (...) Jak to czyni? Odnawiając serce, przekształcając je z serca grzesznika, w serce tego, któremu wybaczone. To jest wielka przemiana: z winnych czyni nas sprawiedliwymi i w ten sposób wszystko się zmienia, ponieważ z

niewolników grzechu stajemy się wolnymi, ze sług - dziećmi, z odrzuconych - cennymi, z rozczarowanych - pełnymi nadziei. W ten sposób Duch Święty sprawia odrodzenie radości, w ten sposób sprawia, że w sercu rozkwita pokój»^[7].

«Wielbi dusza moja Pana» (Łk 1,46). Prosimy naszą Matkę, abyśmy wraz z nią okrywali tak jak Ona Jego wspaniałość i pozwalali się rozpalać ogniem Ducha Świętego, aby w ten sposób zapalić całą ziemię.

^[1] Franciszek, *Homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 31 maja 2020 r.

^[2] Św. Josemaría, *Droga*, nr 755.

[3] Franciszek, *Homilia w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, 20 maja 2018 r.

[4] Części stałe Mszy świętej, Obrzędy komunii.

[5] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania rodzinnego*, 25 czerwca 1972 r.

[6] Benedykt XVI, *Homilia z uroczystości Zesłania Ducha Świętego*, 23 maja 2010 r.

[7] Franciszek, *Homilia z uroczystości Zesłania Ducha Świętego*, 20 maja 2018 r.